



Posiedzenie Bura Politycznego KC

18 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznalo się z przygotowaniem do X Zjazdu partii.

Omówiono roboczy projekt tez Komitetu Centralnego na X Zjazd. Precyzując one, wyznajac cele i zadania PZPR w zyciu politycznym, spolecznym i gospodarczym w nadchodzacych pieciu latach. Zawieraja charakterystyce podstawowych zalozen planu na lata 1986-90, wskazujac cele spoleczne, a takze warunki ekonomiczne, ktore trzeba spelnic dla ich osiagniecia. Tezy skupiaja uwage czlonkow PZPR na tak istotnych problemach jak: poprawa efektow i jakosci produkcji, wzajemne proporcje miedzy wzrostem plac i wydajnoscia pracy, szybkie tempo wprowadzenia postepu naukowo-technicznego, polepszenie organizacji i warunkow pracy, ochrona zdrowia. Szczegolnie wzage jest wskazywanie na roznego rodzaju bariery rozwoju oraz sposoby ich przewydzania.

Biuro Polityczne postanowilo przekazac swoje uwagi zespolowi komisji zjazdowej. Tezy zostana przedlozone plenium Komitetu Centralnego i opublikowane wraz z programem PZPR stanowic beda podstawe drugiej fazy dyskusji przedzjazdowej.

(PAP)

Plenum KC KPZR

We wtorek odbylo się plenum Komitetu Centralnego KPZR, na którym rozpatrzo nastepujace punkty porzadku dziennego: o referacie politycznym Komitetu Centralnego KPZR na XXVII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego; o głównych wynikach ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej redakcji programu KPZR i o przekazaniu go pod obrady XXVII Zjazdu KPZR; o wynikach dyskusji nad zmianami w statucie KPZR i o poddaniu projektu zmienionego statutu partii pod obrady XXVII Zjazdu KPZR; o referacie na XXVII Zjazd KPZR na temat głównych kierunków gospodarczego i spolecznego rozwoju ZSRR w latach 1986-1990 i na okres do 2000 roku.

Premier Z. Messner z wizytą w Moskwie

Na zaproszenie rządu radzieckiego we wtorek przybył do Moskwy członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL ZBIGNIEW MESSNER.

Lotnisko Wnukowo udekorowane flagami państwowymi Polski i Związku Radzieckiego, na budynku dworca lotniczego — napis w języku polskim i rosyjskim „Serdecz-

Międzynarodowe spotkanie przyjaciół dzieci „Pokój dzieciom” obecnie i w przyszłości

W gmachu Sejmu rozpoczęło się 18 bm. międzynarodowe spotkanie przyjaciół dzieci — „Pokój dzieciom”. Na obrady przybyli do Warszawy przedstawiciele 18 międzynarodowych i narodowych organizacji oraz imienne zaproszeni wybitni działacze światowego ruchu obrońców pokoju, bojownicy o prawa dziecka, osobistości świata nauki i kultury. W spotkaniu uczestniczy 20-osobowa delegacja polska oraz wielu gości.

Wśród zgromadzonych znajdowali się członkowie Prezydium RK PRON z przewodnim

Warszawskie spotkanie jest jedną z ważnych imprez kalendarza obchodów Międzynarodowego Roku Pokoju i odbywa się pod patronatem ONZ. Organizatorem i gospodarzem jest Krajowy Komitet Dziecka. W pierwszym dniu obrad uczestnicy podjęli jeden z trzech tematów przewodnich spotkania: „Dziecko a wojna”



Konferencja prasowa J. Urbana

Na cotygodniowej konferencji z dziennikarzami zagranicznymi i polskimi rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban poinformował na wstępie o odciele premiera Zbigniewa Messnera i polskiej delegacji do Moskwy, a także o wizycie ministra Spraw Zagranicznych Mariana Orzechowskiego w Grecji.

Rzecznik rządu odczytał następnie oświadczenie wyrażające głębokie zaniepokojenie wydarzeniami na granicy iracko-irańskiej i nasileniem walk między tymi krajami. Wypowiedzieli się zdecydowanie — powiedział — za natychmiastowym przerwaniem działań wojennych i pokojowym rozstrzygnięciem wszystkich spornych problemów. Polska utrzymuje bliskie stosunki zarówno z Irakiem jak i Iranem. Chciałaby je nadal rozwijać i umacniać, dlatego pragniemy, aby przywrócić został pokój w stosunkach między tymi państwami. Z kolei J. Urban nawiał do sprawy o zniesławienie, jaką miał Lech Wałęsa przed Sądem w Gdańsku. Przypomni-

Cląg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 42 (10 734) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 19.02.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł

Wiosna puka do zagród Jakie nasiona -takie zbiory

★ Dobre zaopatrzenie w zboża jare ★ Małe ilości gryki i pszenicy Kadett ★ Nadwyżki owsa — na eksport

INFORMACJA WŁASNA

Mimo srogiej zimy w Białostockim Przedsiębiorstwie „Centrala Nasienna” trwa gorączkowa krzątania. Wiosna zaczyna się tu dużo wcześniej, niż w kalendarzu. Już na początku grudnia ub.r. rozpoczęto przygotowywanie kwalifikowanego ziarna siewnego. Pierwsze jego dostawy kupili rolnicy z okolic Giżycka i Pisz. Kolejne partie nasion, które uzyskały świadectwa kwalifikacyjne, wędrują do punktów sprzedaży. Dotychczas Stacja Oceny Nasion przebadala, wystawiając pozytywne oceny, przeszło 10,5 tys. ton zbóż jarych.

dostaw nastąpi pod koniec lutego i na początku marca. Większość nasion dowozi się bezpośrednio do zagród. Poza tym w każdej gminie funkcjonuje stały punkt sprzedaży. Nadwyżki owsa zostaną wydane do innych przedsiębiorstw w kraju. W ramach zawartych wcześniej umów

Cląg dalszy na str. 2

Rolnicy naszego regionu otrzymają 2125 ton pszenicy dwóch popularnych u nas odmian Jara i Alfa; z tego ponad 950 ton w woj. białostockim oraz 850 ton — w suwalskim. Największe będą dostawy jęczmienia odmian: Koru, Diva, Havilla i Ars — wyniosą one 5100 ton. Gros nasion (3 tys. ton) zostanie skierowanych do woj. suwalskiego; natomiast 1450 ton — do woj. białostockiego. Jeśli chodzi o owsie, to „CN” planuje rozprzedać 3875 ton odmian o nazwach: Dragon, Boruta i Rumak. Tradycyjnie najwięcej (1900 ton) dostarczy się rolnikom woj. białostockiego. Większa część kwalifikowanego materiału siewnego przeznaczona jest na planowe odnowienie; reszta zaś na kontraktację i do wolnej sprzedaży. Wśród rolników notuje się coraz większe zainteresowanie ziarnem wysokiej jakości; wiadomo — od tego w dużym stopniu zależy plony.

Nieźle przebiega dotychczas sprzedaż. W trzech naszych województwach rozprowadzono do połowy lutego 2900 ton tj. 33 proc. dostarczonych nasion. Najwięcej kupują rolnicy suwalscy, którzy nabyl prawie 1700 ton. Nasilenie

Agresja izraelska na południu Libanu

Wojska izraelskie, które wstąpiły na wyzwolone tereny południowego Libanu rozszerzają swą agresję. Zinformacji jakie napłynęły z Bejrutu wynika, że interwencja, która miała być interwencją pokojową, przekształciła się w agresję. Wojska izraelskie zajęły ok.

20 miejscowości libańskich i podeszły do Tyru. Miasto zostało ostrzelane z dział o kalibrze 105 mm. Wojska izraelskie zajęły ok. 20 miejscowości libańskich i podeszły do Tyru. Miasto zostało ostrzelane z dział o kalibrze 105 mm. Wojska izraelskie zajęły ok.

Cląg dalszy na str. 2

FPU - BIAL pomoże zbudować skansen

INFORMACJA WŁASNA

Powiększa się grono przyjaciół Białostockiego Muzeum Wsi. Przypomnijmy, iż skansen budownictwa drewnianego w Jurówkach powstaje w wielkim stopniu dzięki społecznej inicjatywie. Opiekę

terytoryczną nad całością przedsięwzięcia sprawują oczywiście specjaliści z Muzeum Okręgowego w Białymstoku ale jest ono, tym przedsięwzięciem, wspierane zaangażowaniem i entuzjazmem wielu osób.

Do niezłego już grona tych, którzy pomagają przy budowie skansenu dołączyli także pracownicy Fabryki Przyrzędów i Uchwyty „FPU-BIAL”.

Wczoraj, w imieniu przedstawicieli dyrekcji obu stron, tzn. Muzeum Okręgowego i FPU-BIAL — Janusz Hosiłowicz, Tamary Samul, Grzegorz Szukiewicz i Mariana Matuszewska zawarto porozumienie o współpracy na rzecz skansenu.

FPU-BIAL zobowiązała się m.in. do pomocy projektowej i wykonawczej przy organizacji skansenu.

Cląg dalszy na str. 2

W czwartkowej „Gazecie”

Praca jest ciężka. Trzeba być w pogotowie o każdej porze dnia i nocy. W niedziele i święta. Poza tym zawód ten jest niebezpieczny. Do pracy w służbie weterynaryjnej trzeba mieć rzeczywiście KONSKIE DZIEWIDZIE.

MEBLOCIANKA „KAROLINA” to marzenie wielu osób. Jak do tej pory niemal nieosiągalna w sklepach. Czy i kiedy będziemy ją mogli kupić bez kłopotów?

Morderstwo w Grajewie przewyższyło swym okrucieństwem głośną tragedię z Woli Zambrowskiej. Zabójca miał 25 lat.

Takiej sprawy dawno nie było! Ponad 30 przestępstw dokonał jeden sprawca

Od dziewiętnastu osób wyłudził 14.680 dolarów, 8 tys. bonów PKO-SA, 6,7 mln zł, samochód „Mercedes” i złoty zegarek.

INFORMACJA WŁASNA

Prokurator Rejonowy w Białymstoku przekazał do Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko 46-letniemu Eugeniuszowi Henrykowi Karcewskiemu, zarzucając mu popełnienie 32 przestępstw w ludzenia mienia na szkodę osób prywatnych oraz dokonywanie bez zezwolenia obrotu wartościami dewizowymi.

W toku prowadzonego śledztwa ustalono, że Eugeniusz Henryk Karcewski, będący dyrektorem technicznym Przedsiębiorstwa Polonijno-Zagranicznego „Motmar” w Kołobrzegu, zajmującego się

sprowadzaniem samochodów z krajów kapitalistycznych i sprzedażą za pośrednictwem Banku PKO-SA, tych pojazdów za dewizy obywatelom naszego kraju, w latach 1978-85 w Białymstoku oraz województwach białostockim, suwalskim, warszawskim i olsztyńskim wyłudził od dziewiętnastu osób 14.680 dolarów USA, 8 tys. bonów PKO-SA, 6,7 mln zł, samochód „Mercedes” i złoty zegarek. Walory te uzyskiwał za obietnicę załatwienia m.in. wiz

Cląg dalszy na str. 2

Władomości dnia

STARCIA Z POLICJĄ W RPA

ANTYWOJENNA DEBATA W ONZ

ĆWICZENIA WOJSKOWE W ZSRR

PEŁNIACIA W „BOEINGACH-747”

WIELKI POŻAR W RIO

74 OSÓB ZGINĘŁO W KATASTROFIE W CHILE

Uwaga! „Tylenol” należy zwracać do aptek

W związku z ostatnimi doniesieniami o szkodliwości działania leku o nazwie „Tylenol”, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zwraca się do wszystkich osób, które ten lek posiadają, aby przestali go używać i bezwzględnie przekazali do najbliższej apteki. Jednocześnie ministerstwo informuje, że „Tylenol” nie był oraz nie jest sprzedawany na ogólnie obowiązujących zasadach, nie znajdują się w obrocie aptecznym. (PAP)

W związku z ostatnimi doniesieniami o szkodliwości działania leku o nazwie „Tylenol”, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zwraca się do wszystkich osób, które ten lek posiadają, aby przestali go używać i bezwzględnie przekazali do najbliższej apteki. Jednocześnie ministerstwo informuje, że „Tylenol” nie był oraz nie jest sprzedawany na ogólnie obowiązujących zasadach, nie znajdują się w obrocie aptecznym. (PAP)



Książka cenniejsza niż złoto

Atlasy i poradniki czyli... co czytają rolnicy?

INFORMACJA WŁASNA

Zaczęło się naprawdę na ludowo. Wchodzących wczoraj (18 bm.) do siedziby białostockiego Stowarzyszenia NOT witała folklorystyczna kapela z Pogorzała. Wśród gości dostrzegliśmy młodych rolników, przedstawicieli instytucji obsługujących wieś, nie zabrakło również... księgarzy. Oni właśnie byli współorganizatorami „Ogólnopolskiej Wystawy Książki i Prasy Rolniczej”, która jest kulminacyjnym punktem tegorocznej dekady poświęconej upowszechnianiu na wsi czytelnictwa fachowej literatury i czasopism.

Na wystawie złożyły się głównie pozycje Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego. — Do rąk czytelników — powiedziała nam zastępczyni redaktora naczelnego, Halina

Cląg dalszy na str. 2

Z czym w XXI wiek? Dyskusja nie tylko w sąsiedzkim gronie

Lubimy wybiegać myślą naprzód. Tym bardziej teraz, kiedy skrzępcz jeszcze pozostałości kryzysu, od którego chcemy jak najszybciej się oderwać. Większość rozumie, że nie uniesie nas nagle w górę jakiś cudowny podmuch. Po prostu od nas samych zależy nasza przyszłość.

Polscy XXI wieku mogą rozważać nie tylko na forum Sejmu czy Komitetu Centralnego PZPR. Niemniej cenne uwagi na ten temat padają na różnego rodzaju spotkaniach. Przekonałam się o tym, uczestnicząc w zebraniu środowiskowym białostockiego osiedla Piaski. Gospodarzem spotkania był i sekretarz terenowej organizacji partyjnej nr 38 — Jan Osieński. Ale wśród

uczestników byli nie tylko członkowie tej organizacji. Znaleźli się również liczni mieszkańcy osiedla Piaski, m. in. zamieszkały tu i sekretarz KW PZPR — Włodzisław Kolodziej.

Dyskusja nie miała charakteru sąsiedzkiej rozmowy o podwórkowych bolączkach. Wręcz przeciwnie, wypowiedzenia poglądy na temat projektu programu rozwoju Polski, który ma przyjąć za

kilka miesięcy X Zjazd PZPR. Mówiono szczerze, z troską o przyszłość naszego kraju.

Mieczysław Ciełowicz wyraził opinię, że nakreślone cele społeczno-gospodarcze nie zostaną osiągnięte, jeśli nie pokonamy barier nowoczesności, nie zmienimy maszyn na lepsze i mniej prądożerne. Wymaga to dopływu świeżej myśli technicznej i ekonomicznej.

ROLA KADRY — ALE JAK?

Widzę potrzebę wyeksponowania znaczącej roli kadry zarządzającej. Przecież to pod jej kierunkiem mamy realizować program, który

Cląg dalszy na str. 2

E. Ramazzotti laureatem w San Remo

23-letni piosenkarz Eros Ramazzotti zwyciężył w 38 dorocznym konkursie piosenek w San Remo, pokonując 21 innych konkurentów. Śpiewana przez niego piosenka „Adesso tu” podobna jest najbardziej. Ramazzotti jest rzymskim. Jego ojciec i dziadek byli również piosenkarzami.

E. Ramazzotti laureatem w San Remo

Druga nagrodę zdobył Renzo A. dore, który zaśpiewał piosenkę „Il Claretto”, a trzecia Marcela z piosenką „Senza un briciolo di testa”.

Zrzeszenie Studentów Polskich w Białymstoku skupia ponad 800 osób, czyli 10 proc. ogółu studiujących. Jest to zatem grupa, z którą można coś zrobić, jeżeli każdy z członków będzie identyfikować się z organizacją. Tak powiedział podczas niedawnego spotkania w Politechnice i Akademii Medycznej przewodniczący Rady Naczelnej — ANTONI DRAGAN.

USTAWA o szkolnictwie wyższym zapewniła Zrzeszeniu wiele uprawnień, z których studenci mogą korzystać. Jest to m. in. udział w posiedzeniach ciał kolegialnych, uczestnictwo w rozdziale funduszu socjalnego uczelni, a przede wszystkim partnerstwo dla władz akademickich. Autorytet organizacji zależy rów-

nież od tego, jaki stosunek do niej przejawia rektor i kierownictwo administracyjne. Na takich podstawach budowana jest opinia o ZSP wśród studentów.

Przyznać trzeba, iż do tej pory ta organizacja nie zdołała sobie stworzyć mocnej pozycji w białostockich uczelniach. Wyjątkiem może być jedynie Akademia Medyczna, gdzie przedstawiciele ZSP widzą szerzej — są obecni w Senacie, Radzie Wydziałowej, PRON. Biorą udział w opracowywaniu regulaminu studiów. Od lat prężnie działa komisja, nauki, tradycja stały się akcją „białych niedziel”. Chociaż tak, jak wszędzie, więcej jest chętnych na atrakcyjne wyjazdy niż do pracy — to jednak w działalności zachowana została pewna ciągłość, mimo dość częstych zmian w kierownictwie wykonawczym i poszczególnych komisjach.

W Filii UW sytuacja jest znacznie gorsza. Jak wiadomo, uczelnia ta jest największą w mieście, tymczasem działalność statutowa opiera się wciąż na tych samych osobach — niewielkiej grupie zapaleńców, którzy poświęcają swój czas. Chętnych nie

komitet wykonawczy, ale wówczas powstają luki, których nie ma kim zapełnić. Działacze ZSP nie uczestniczą w obradach Senatu, ani Rad Wydziałowych. Impas pogłębia — mówili studenci — również sytuacja, w jakiej znajduje się Filia UW, zwłaszcza niepowodzenie istnienia niektórych kierunków.

O Politechnice Białostockiej można powiedzieć tyle, że powstała tam pierwsza w naszym środowisku Rada Wydziałowa, na Mechanice. Więc może coś się ruszy.

Nadzieja również w ostatnich zmianach, jakie zaszły w Radzie Okręgowej. Przewodniczącą Artur Waskiewicz rozpoczął dość ofensywnie swoje rządzenie. Wspólnie z PRON Filii UW zorganizowano dwa spotkania studentów z władzami uczelni, podczas których wyrażono wiele nieporozumień narosłych wokół spraw nauki i pomocy materialnej. Zapowiedziane są kolejne spotkania. Niedawno zaś doszło do wizyty w Białymstoku kierownictwa Rady Naczelnej i rozmowy z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii, Włodzimierzem Kołodziejukiem. Wydarzenie, można powiedzieć,

znaczej rangi, ponieważ w czasie ubiegłej kadencji szef ZSP odwiedził naszych studentów tylko raz. Gościom z Warszawy pokazano w jakich warunkach działa organizacja, czym dysponuje, czego oczekuje od Rady Naczelnej, jakie trudności muszą pokonywać studenci aktywnie. Narzekano było sporo.

— Często słyszymy, że działacze powinni, angażować swoich kolegów, wciągać ich do pracy społecznej — wypowiadała się dość ostro Krystyna Chomicz, energiczna przewodnicząca Komisji Kultury. — Ale jest też i druga strona medalu, warunkująca działania. Aby zmobilizować ludzi, należy im stworzyć pew-

nieś jest jeszcze obserwuje się niechęć studentów do organizacji, postawy małoentuzjastyczne, wycofanie na gotowe propozycje. Ten negatywny stosunek młodzieży wynosił często ze szkoły średniej, gdzie przynależność do organizacji była traktowana obli-

W osiedlu Wschody, na ziemi ojczystej radzieckiego poety Michała Isakowskiego, powstaje jedyna w swoim rodzaju muzeum. Poświęcono je znanemu na całym świecie piosenkarzowi „Katuszom”, którego słowa napisał ten właśnie poeta. Inicjatorami stworzenia muzeum byli studenci i wykładowcy Smoleńskiego Instytutu Politechnicznego. Od kilku lat zbierali oni dokumenty, związane z tą piosenką. (APN)

Muzeum „Katuszy”

W osiedlu Wschody, na ziemi ojczystej radzieckiego poety Michała Isakowskiego, powstaje jedyna w swoim rodzaju muzeum. Poświęcono je znanemu na całym świecie piosenkarzowi „Katuszom”, którego słowa napisał ten właśnie poeta. Inicjatorami stworzenia muzeum byli studenci i wykładowcy Smoleńskiego Instytutu Politechnicznego. Od kilku lat zbierali oni dokumenty, związane z tą piosenką. (APN)

Górnik operatorem

W kopalniach węgla Zagłębia Donieckiego górnik drążącego chodnik w trudnych warunkach zastąpił operatora. Właśnie w tym celu, zbudowano specjalny chodnik, który umożliwia operatorowi pracę w bezpiecznych warunkach. (APN)

Na budowie warszawskiego metra

Drążenie wschodniego tunelu linii metra pod Polem Mokotowskim weszło w końcową fazę. Czoło tarczy drążącej tunel dotarło do specjalnej komory u zbiegu ulicy Batorego z Alejami Niepodległości. Tu tarcza zostanie zdemontowana i przewieziona na ulicę Dąbrowską. NA ZDJĘCIU: widok na czoło tarczy, która dotarła do komory demontażowej. CAF — K. SITEK

Zakończyła się kampania przedzjazdowa w ZSR

Zjazdy republikańskie ujawniły rezerwy

MIESIĄC trwały obrady zjazdów partii komunistycznych w radzieckich republikach związkowych. Wielonarodowość państwa radzieckiego znajduje swoje odbicie w składzie KPZR. Obejmuje ona organizacje partyjne wszystkich republik związkowych i autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów. W ciągu pięciu lat, jakie minęły od ostatniego zjazdu KPZR, liczebność republikańskich partii komunistycznych znacznie wzrosła. Na zakończonych już zjazdach podkreślano, że największą liczbę nowych członków stanowili robotnicy wywodzący się z poszczególnych narodowości. Jest to ważny proces, świadczący o głębokich przeobrażeniach w strukturze społecznej ludności republik i o ich dynamicznym rozwoju przemysłowym.

W wielu wystąpieniach delegaci szczególnie podkreślali ogromny wpływ aktywności ludzi pracy na wzrost efektywności produkcji i rozwiązywanie problemów społecznych. Za bardzo pozytywny uznano fakt, iż szeregi partyjne w republikach związkowych coraz mocniej zasila kadra naukowo-techniczna. Jest to konsekwencja wzrostu potencjału naukowo-technicznego republik, przyspieszenia postępu naukowo-technicznego.

Omariając projekty nowej redakcji Programu KPZR i Podstawowych Kierunków Rozwoju Gospodarczego i Społecznego ZSRR na lata 1986—1990 i na okres do 2000 roku, delegaci podkreślali, że generalnie w republikach stworzono odpowiednie warunki dla pomyślnego startu do nowej pięcioletki.

Pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Gruzji — D. Patiaszwili — poinformował o przedterminowym wykonaniu pięcioletniego planu w zakresie produkcji przemysłowej. Na Litwie plan poprzedniej pię-

ciolatki zrealizowano we wszystkich gałęziach przemysłu. Dobre rezultaty osiągnięto również w kompleksie rolnoprzemysłowym. Mówiąc o tym na zjeździe, pierwszy sekretarz KC — B. Pugo przytoczył dane świadczące o wzroście poziomu życia ludzi pracy republiki. Z kolei w Tadżykistanie, jak stwierdził pierwszy sekretarz KC partii republiki — K. Machkamow, w minionej pięcioletce oddano do użytku ponad 130 dużych obiektów przemysłowych i wydziałów produkcyjnych, umocniono bazę materiałowo-techniczną kompleksu rolnoprzemysłowego. Zwiększyła się również produkcja towarów pożytecznego użytku i rozszerzono zakres usług.

Na Litwie, w Moldawii, Kirgizji, Armenii i w innych republikach delegaci na zjazd mówili o tym, że ostatnia pięcioletka nie była łatwa. Wyniki uzyskane w poszczególnych gałęziach nie dają jeszcze podstaw do samopuszczenia. Republiki dumne są ze swoich naukowców, inżynierów, robotników z wysokimi kwalifikacjami, którzy nie szczędzą wysiłków. Jednakże produkcja nie zawsze jest najwyższej jakości.

Zjazdy republikańskie koncentrowały się na jeszcze nie rozwiązanych problemach i nie wykorzystanych rezerwach. W tym kontekście omawiano sprawy dotyczące poprawy pracy organizacyjno-partyjnej i kadrowej. Doskonalenie doboru i wychowywanie kadr jest procesem ciągłym. Trzeba nieustannie o nim pamiętać i wtedy, jak mówili delegaci, będzie można osiągnąć przełom w sposobie myślenia kadr na wszystkich szczeblach.

FIODOR BREUS
AP „NOWOSTI”

„Douglasem” do Warszawy

„LOT” już był w Białymstoku!!!

Kilka miesięcy temu na naszych łamach rozgorzała dyskusja o realności pomysłu utworzenia w Białymstoku oddziału Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Zapaliła się na kilka dni, zgłaszała wśród różnych niemożliwości. Nam wydawało się, że pomysł jest nowatorski na miarę odkrycia, tymczasem okazuje się, że „Amerykę” odkrył już lat temu 41. Ołóż zgłoszili się do Redakcji pan MIROSLAW NIKICIUK — pilot, instruktor lotniczy, pracownik — obecnie — lotnictwa gospodarczego, poszukujący dokumentów historii awiacji na terenie regionu. Pan Nikiciuk pisze:

W swojej wędrówce, szukając materiałów o dziejach lotnictwa białostockiego, znalazłem w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Pani archiwistka z uśmiechem kładzie przede mną stare dokumenty... Patrzę i oczom nie wierzę! — Mielimy w Białymstoku komunikację lotniczą z Warszawy, gdy jeszcze trwała wojna, kiedy wszystkiego brakowało w kraju, a nasze lotnisko i jego obiekty leżały w gruzach.

W dniu 24 kwietnia 1945 roku został utworzony w Białymstoku Oddział Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Kilka dni później — 28 kwietnia — na białostockim lotnisku wyładował samolot komunikacyjny z przedstawicielem rządu, władz wojskowych i dyrekcji „LOT-u”. Uroczyste otwarcie linii nastąpiło 30 kwietnia 1945 roku.

Komunikacja powietrzna utrzymywała „Douglasy” (konstrukcja amerykańska, budowane również na licencji w ZSRR pod nazwą Li-2) w niedziałalnej, środy i piątki. Samolot z Warszawy — startował o godzinie 11, a z Białostoku o 12.30. Czas przelotu — pięćdziesiąt minut. Cena biletu czterysta złotych. Biletów powrotnych nie było. Miejsce pasażerskich w maszy-

dają liczne bardzo ciekawe informacje. I tak np. wiadomo, że komendantem Portu lotniczego w Białymstoku był Tadeusz Sierogowski a jednym z dyżurnych — Walenty Strzemiński.

W tym samym czasie uruchomiono linie pocztowo-pasażerską na samolotach Po-2 nad obszarem województwa białostockiego. Jeden z takich samolotów został przydzielony wojewódzie do osobistych podróży, bez... pokrywania kosztów przelotów.

Od tamtego historycznego czasu minęło ponad czterdzieści lat. Marzy się nam wszystkim wygodne połączenie Suwałk czy Białegostoku ze stolicą i resztą kraju...

Mam wewnętrzne przekonanie, iż marzenia ziszczą się w XXI wieku — kończy nasz gość.

Może szybciej, panie Mirku, może...! (mn)

Klub minikomputerowy

Z propozycją wystąpił elektryk, dyrektor wydziału Aprobata. Zagospodarowano pomieszczenie w piwnicy przyzakładowego budynku mieszkalnego. Powołano klub, wybrano zarząd. Przewodniczącym jest inż. Jarosław Jakubowski.

I tak przy Fabryce Podzespołów Radiowych „Elwa” w Bielsku Podlaskim powstał klub minikomputerowy. Oczywiście, są i minikomputery zakupione przez zakład. Dwa marki „Spectrum plus”, z całym zestawem niezbędnych u-

rzadzeń do programowania, prowadzenia gier itp. Aparaturę stopniowo kompletowano, a członkowie klubu składali się z części. Zależą odbywały się pod kierunkiem instruktorów, programistów i elektroników.

Chętnych do wstąpienia w szeregi klubu minikomputerowego jest wielu. Pierwszeństwo mają jednak pracownicy „Elwy” i członkowie ich rodzin. Garną się tu zwłaszcza chłopcy, spędzając w klubie całe godziny.

— Wśród sporej części członków mówi się o potrzebie nowej ustawy dotyczącej ORMO. Dotychczasowa, z r. 1967, nie bardzo odpowiada duchowi czasu...

— Nie ukrywam, że naszym członkom stawiamy wysokie wymagania. Nie wystarczy odpowiednia postawa w służbie. Taką samą musi być również w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania a także w rodzinie. Przynależność do ORMO to funkcja społeczna, wykonywana poza obowiązkiem zawodowym, a nie w godzinach pracy. Funkcja na pewno trudna i odpowiedzialna, ale też i satysfakcjonująca.

— Nie ukrywam, że naszym członkom stawiamy wysokie wymagania. Nie wystarczy odpowiednia postawa w służbie. Taką samą musi być również w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania a także w rodzinie. Przynależność do ORMO to funkcja społeczna, wykonywana poza obowiązkiem zawodowym, a nie w godzinach pracy. Funkcja na pewno trudna i odpowiedzialna, ale też i satysfakcjonująca.

— Wśród sporej części członków mówi się o potrzebie nowej ustawy dotyczącej ORMO. Dotychczasowa, z r. 1967, nie bardzo odpowiada duchowi czasu...

— Niewątpliwie istnieje taka potrzeba. Projekt nowej ustawy jest już niemal gotowy. Przewidziano w nim m.in. powoływanie władz naczelnych w oparciu o wybory Zdarza się bowiem obecnie, że we władzach komitetów społecznych ORMO są ludzie nie będący członkami organizacji. Nowa ustawa powinna też bardziej precyzyjnie określić formy społecznego uznania dla ORMO-owców za ich społeczną służbę na rzecz kraju i porządku oraz sprzeciwować obowiązki administracji terenowej i zakładów pracy w stosunku do ORMO

Rozmawiał:

BOHDAN HRYNIEWICKI

Z WZCZORAJSZYCH Listów

I to ma być mleko?

Parę tygodni temu, w Szkole Podstawowej nr 1 w Bielsku Podlaskim poproszono dzieci o dostarczenie 300 zł na mleko. Akcja „szkła mleka” miała być dla każdego ucznia. Właśnie wtedy, kiedy w Bielsku Podlaskim, tym bardziej, że np. może dzieci bardzo je lubią. Ucieszyłam się i z aprobatą dałam pieniądze.

Przez pierwszych kilka dni pociechy wracały do domu i zachwalały jak to mleko jest smaczne. Ponoć niektórzy stawali w kolejce po kilka razy. Ale cóż, wszystko co dobre, szybko się kończy. Z dnia na dzień biłyśmy pływ niezmierzony nie przypominał prawdziwego mleka. Był, jak nie zakwaszony, to przypalony, albo zatęchły, nieprzyjemnym zapachem. Ktoregoś dnia

dzieci wróciły ze szkoły z oświadczeniem, że mleka nie będą piły w ogóle. Podano im ponoć niekwaszonego koloru pływ z płynącymi w środku „farfocłami”.

Co na to dyrekcja i komitet rodzicielski? Jeśli szkoła nie ma warunków do podawania uczniom smacznego i czystego mleka, to lepiej niech nie ściągają do rodziców pieniędzy. Jako matka, w imieniu dzieci swoich i innych, zapraszam redakcję do Szkoły Podstawowej nr 1 w Bielsku Podlaskim na szklankę gorącego mleka. Gwarantuję, że kolejkę nie będzie.

STAŁA CZYTELNICZKA (nazwisko i adres znane redakcji) (opr. bm)

Mandat dla naczelnika

Od momentu nastania zimy i opadów śniegu chodnik na prywatnych posesjach na pewno posypał się mandaty. A kto otrzyma mandat za taki stan ulicy w całym Augustowie, nawet w centrum miasta?

Panie naczelniku, warto umieć przewidywać skutki kapryśnej aury i czasami posłuchać rad pani „Chmurki”.

JADWIGA M. AUGUSTOWA (nazwisko i adres znane redakcji) (opr. bm)

Śladem publikacji

Gdy zawodzi supertechnika

W odpowiedzi na notatkę pod powyższym tytułem zamieszczoną w „GW” z 22 stycznia br. otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownika Rejonu Energetycznego w Łapach.

„Ostatni pobyt bratki z łapskiego Rejonu Energetycznego we wsi KONCOWIZNA miał miejsce 8 października 1985 roku. O nowym uszkodzeniu oświetlenia ulicznego dowiedzieliśmy się dopiero z notatki zamieszczonej w „GW”. Nasza bratka natychmiast usunęła awarię, wymieniając spalony stykownik

złączający oświetlenie, a nie fotokomórkę.

We wsi Koncoważna zamontowanych jest 9 lamp rtęciowych 125 W. Aktualnie świecą tylko 3. Przyczyną niefunkcjonowania pozostałych lamp jest przepalenie się żarówek, których od kilku lat praktycznie nie posiadamy. Łapski Rejon Energetyczny położony jest w dolinie Narwi i Biebrzy, stąd nastąpiła konieczność instalacji oświetlenia na fotokomórki. We wszystkich miejscowościach działają one niezawodnie.” (bm)

Prosto z życia

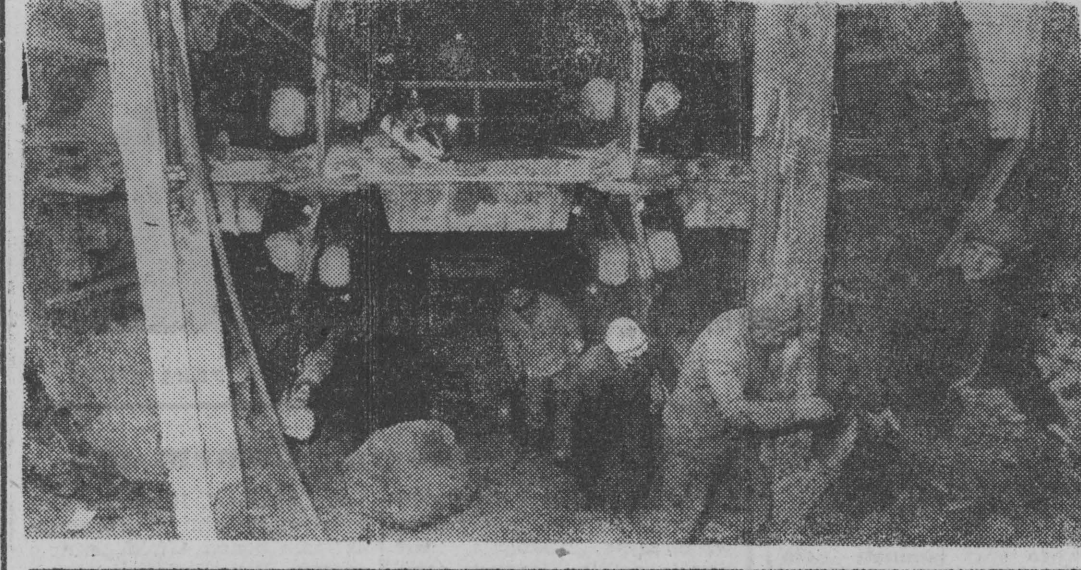
Centralne w lesie

Spotkałem znajomego rolnika w Mońkach. Wiódł ciągnikiem zakupiony węgla.

— To już będzie ciepło? — Do wiosny może starczy. Ale nie musiałem się wykić. — Na składowe? — Nie, obok składu. — O co? — To ci z miasta zaczęli pisać, że centralne w środku lasu i wykupują im teraz węgiel, którego oni nie mogą dostać. To co, że mam

centralne? Czym gorszy od nich? Chrystem w nim nie żałuję.

Rzeczywiście, znam zagrodę tego rolnika. Zewsząd otoczona jest lasami. Kiedyś o węgiel, koksie, brykietach, mazurce nikt tu nawet nie marzył. W środku lasu? To po prostu w głowie ludziom się nie mieściło. Cóż, inne czasy, inne upodobania, inne wygodny...



Historia polskich lasów

Lasy są nowym elementem przyrodniczym na ziemiach polskich. Pojawiały się dopiero kilkanaście tysięcy lat temu w miarę ustępowania ostatniego zlodowacenia. W epoce lodowej na terenach nie zajętych przez lodowce istniała bezdrzewna polarna tundra. W ciągu ostatnich tysięcy lat lasy przeszły znaczną ewolucję.

Badania prowadzone w Instytucie Botaniki PAN pozwalają odtworzyć historię lasów na ziemiach polskich. Na podstawie zachowanych w najmłodszych osadach geologicznych pyłków roślinnych można ustalić jaki typ roślinności dominował w danym okresie

W badaniach nad historią lasów uwzględniono kilka najbardziej charakterystycznych gatunków drzew jak: świerk, jodła, dąb, lipa, wierz, grab, buk, olsza, leszczyna.

U schyłku ostatniego zlodowacenia, ok. 12 tys. lat temu, panującym gatunkami drzew były sosna i brzoza. Na ziemiach polskich rozwinęły się najpierw polarne odmiany tych drzew a później pojawiły formy żyjące w klimacie umiarkowanym. Później w Karpatach pojawił się świerk.

Ok. 10 tys. lat temu w miarę ocieplania się klimatu jednocześnie z południowego wschodu i wschodu wkracza na nasze ziemie wierz. Oznaka

wyrażonego ocieplenia się klimatu jest obecność leszczyny. Ok. 9,5—9 tys. lat temu następuje gwałtowny rozwój lasów. Obok sosny i świerka pojawiają się już wiele gatunków drzew liściastych. Krótkie okresy ciepłych i chłodnych zmian w klimacie powodują zmiany w zasięgu poszczególnych gatunków. Już ok. 5—4 tys. lat temu zaczyna być widoczny wpływ człowieka na środowisko lasne. Po wypalaniu lasów niektóre gatunki drzew odradzały się szybko, inne wolniej. W ten sposób dęby i lipy zostały wyparte przez grab.

Intelektualnego inteligencji, rozwijania zainteresowań, pasji społecznej działania. Mogę z satysfakcją stwierdzić, że w szeregach naszej organizacji mamy liczne grono nauczycieli, inżynierów i techników, pracowników nauki, przedstawicieli środowisk twórczych.

Upamiętnię też ewentualne pytanie. W ORMO są nie tylko członkowie partii i stronnictw politycznych. Jest także bardzo wielu bezpartyjnych

Rozmowa z komendantem wojewódzkim ORMO

w Białymstoku

plik. rez. KAZIMIERZEM BARANOWSKIM

— Nie są bynajmniej „osobliwe poglądy”, że organizacja ORMO już się przeżyła. Po prostu spełniła swą rolę.

— Dobrze się stało, że naszą rozmowę właśnie od tego rozpoczęliśmy. Nieraz już się bowiem zetknęliśmy z podobnymi opiniami. I nie są one czymś nowym. Nie narodziły się teraz ani na początku burzliwych lat osiemdziesiątych. Po raz pierwszy zostały wysunięte, gdy zakończyła się walka o utrwalenie władzy ludowej, gdy nie było już potrzeby, aby z karabinem w ręku bronić nowego ustroju. Niekiedy aktywiści ORMO nie widzieli wówczas celowości istnienia organizacji, uważając, że trzeba zająć się odbudową i rozwojem kraju, a sprawy ładu i porządku przesunąć na plan dalszy.

Zdecydowana większość ORMO-owców uznawała potrzebę utrzymania organizacji, ale przy przeprowadzeniu zdecydowanej zmiany dotychczasowych form i metod działania. Dziś, z pewnego dystansu czasowego, możemy stwierdzić, że w ciągu czterdziestu lat swego istnienia ORMO re-

— Ale ten pogląd, przynajmniej na początku, nie był wyrażany zdecydowanie. Praktyka codziennego działania nie zawsze też potwierdzała tę otwartość.

— Zgadza się. To był błąd. Rozszerzając jednak naszą działalność o bezpieczeństwo ruchu drogowego, o szkolenia dzieci i młodzieży na kartę rowerową, zwalczanie porządku, bezpieczeństwo na wodach, ochronę przyrody, zapobieganie przestępstwom i demoralizacji młotników stworzyliśmy szerokie możliwości wykorzystania potencjału

— Mówi się, że w ORMO jest „magia liczb”, swego rodzaju rywalizacja o jak największą ilość kontroli, wniosków o ukaranie. Nie sprzyja to kształtowaniu opinii o społecznym charakterze organizacji.

— Zdecydowanie jestem przeciwny owej „magii liczb”. I nie jest to jedynie mój pogląd. Byli kiedyś, kilkakrotnie nawet zgłaszane, propozycje zwiększenia uprawnień represyjnych dla ORMO, m.in. upoważnienia do karania man-

— Czy ORMO to rzeczywiście — jak się uśmiecha — organizacja skupiająca osoby w starszym wieku?

— Powiedzmy inaczej: nie tyle może w starszym, ile raczej w średnim wieku. 80 proc. ogółu członków to ludzie mający ponad 50 lat, 55 proc. to osoby w wieku 31—50 lat a około 15 proc. nie przekroczyło jeszcze 30 lat. Tych piętnaście procent to rzeczywiście cała, aczkolwiek w tej grupie wiekowej utrzymuje się od dłuższego czasu pewna stabilność. Poprawa

struktury wiekowej to jedno z istotnych zadań naszej organizacji. Podobnie jak rozbudowa organizacji na wyższych szczeblach.

Dopływ nowych ludzi do ORMO, a zwłaszcza przedstawicieli młodego pokolenia, nie jest jeszcze satysfakcjonujący. Stąd podejmowane są poczynania, aby dotrzeć do ludzi młodych, zachęcić ich, by wstąpili do organizacji, ukazać im możliwości działania, kształtowania i rozwijania zainteresowań.

Warto tu odnotować, że w ub.r. przyjęło do ORMO 204 członków. Są to głównie ludzie młodzi. Stąd nasz opty-

— Nie ukrywam, że naszym członkom stawiamy wysokie wymagania. Nie wystarczy odpowiednia postawa w służbie. Taką samą musi być również w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania a także w rodzinie. Przynależność do ORMO to funkcja społeczna, wykonywana poza obowiązkiem zawodowym, a nie w godzinach pracy. Funkcja na pewno trudna i odpowiedzialna, ale też i satysfakcjonująca.

— Nie ukrywam, że naszym członkom stawiamy wysokie wymagania. Nie wystarczy odpowiednia postawa w służbie. Taką samą musi być również w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania a także w rodzinie. Przynależność do ORMO to funkcja społeczna, wykonywana poza obowiązkiem zawodowym, a nie w godzinach pracy. Funkcja na pewno trudna i odpowiedzialna, ale też i satysfakcjonująca.

— Wśród sporej części członków mówi się o potrzebie nowej ustawy dotyczącej ORMO. Dotychczasowa, z r. 1967, nie bardzo odpowiada duchowi czasu...

— Niewątpliwie istnieje taka potrzeba. Projekt nowej ustawy jest już niemal gotowy. Przewidziano w nim m.in. powoływanie władz naczelnych w oparciu o wybory Zdarza się bowiem obecnie, że we władzach komitetów społecznych ORMO są ludzie nie będący członkami organizacji. Nowa ustawa powinna też bardziej precyzyjnie określić formy społecznego uznania dla ORMO-owców za ich społeczną służbę na rzecz kraju i porządku oraz sprzeciwować obowiązki administracji terenowej i zakładów pracy w stosunku do ORMO

Rozmawiał:

BOHDAN HRYNIEWICKI

„Budopol” na prostej

Piski „Budopol” nie należy do budowlanych potentatów. Jest firmą, jedyną w regionie, specjalizującą się we wznoszeniu szpitali, szkół wyższych i innych budowli w kilku województwach. Tak to określa statut przedsiębiorstwa. Nie było kłopotów ze szpitalami, gdy w latach siedemdziesiątych pisanie zostało zobowiązaniem do ich wznoszenia — nie warto przypominać. Dziś firma — jak twierdzą jej przedstawiciele — wyszła wreszcie na prostą. Chodzi o to, że w minionym roku pozbyła się zaległości i można teraz pracować na miarę sił i możliwości.

Plan przed rokiem przewidywał wykonanie robót wartości prawie 900 mln zł. Jednak trzeba było skorygować go, czyżby ktoś woli — zmniejszyć aż o 200 mln zł. Tak się bowiem złożyło, że przesunięto w czasie budowę (za 50 mln zł) pawillonu psychiatrycznego w Suwałkach; „wypadł” bo jego właściciele nie przygotowali na czas dokumentacji, a także ośrodka wycieczkowego NBP w Guziankach (za 30 mln zł). Spółdzielni Mieszkaniowej w Piszku zabrakło funduszy (ok. 50 mln zł) na domy przy ul. Galczyńskiego. Te luki w portfelu zleceń trudno było przewidzieć; ich reperkusje odczuła załoga.

Brak frontu robót w Suwałkach przyczynił się do odejścia prawie 60 osób z tamtejszej, doświadczonej ekipy przedsiębiorstwa. Z pozostałych brygad też wykuszono nie wiele specjalistów, bo w okolicy intensywnie rozwija się budownictwo jednorodzinne. Dotychczasowe kłopoty sprawiły, że firma, borykająca się z planami, nie może pisać swym fachowcom tak jak konkurencja. Średnia płaca w ub. roku nie prze-

kroczyła 19 tys. zł. Jak na dobre płatną branżę — nie jest to dużo.

Po korekcie planu w połowie ub. r. (i wprowadzeniu nowego systemu wynagrodzeń) jesień przyniosła tempo jakiegoś oczekiwanego. Rok zamknięto wykonaniem robót wartości 790 mln zł. Załoga przekonała się, że w nowych warunkach opłaca się wydajnie pracować.

Wymowny był w tym czasie przykład dwóch brygad tatarskich zatrudnionych w Łomży. Pracujący po starciu dostali za miesiąc po 13 tys. zł, a ci, którzy zrozumieli, że w tym roku plan przewiduje zrealizację robót wartości 832 mln zł. Najważniejszy będzie łomżyński szpital; tegoroczne nakłady powinny przekroczyć tam 230 mln zł. W styczniu trwały

już roboty wykończeniowe w ogrzewanych pomieszczeniach budynku głównego. Tego roku przyjadą na tę budowę fachowcy z różnych branż, bo szpital potrzebuje przedstawicieli ponad 30 specjalności.

Pisanie są zdania, że — o ile nie będzie kłopotów materiałowych — za dwa lata przekażą ów obiekt służbie zdrowia.

Ponadto kontynuowane będzie w Piszku wznoszenie spółdzielczej i międzyzakładowej „mieszkańców”. Trzynastie

Jeśli chodzi o zadania rzeczowe, to w ub. r. „Budopol” przekazał do użytku ostatnie zaległości, m. in. Zbiórnik Szkół Gminnych w Mikolajkach. Jest to obiekt największy w województwie. Ma 23 sale wykładowe plus gimnastyczną, a budowano go (m. in. ze względu na brak środków) przez... dziewięć lat. Obok postawiono też blok żywnościowy i adaptowany był internat na 44 mieszkańców. Ponadto w Łomży zakończono

lokalnych przedsiębiorstw skrzyknęło się ostatnio i — jeśli wszystko pójdzie dobrze — jeszcze w tym roku ich pracownicy dostaną ok. 180 mieszkań. Przy ul. Czarnieckiego, czyli na osiedlu „Miejszkańców” powstanie też przedszkole.

W Suwałkach rozpocznie się wreszcie realizacja pawillonu psychiatrycznego. Najpierw powstanie zaplecze i poligon do budowy ram, typu „H”. Formy do nich (w I kwartale) obiecuje wykonawca z Olsztyna. Jesienią pisa-

liśmy, że podobne formy, w niezłym jeszcze stanie „Budopol” ma w Łomży.

Jednak projektant nie chciał się na nie zgodzić. Dlaczego? Należy się domyślać, że za nowy projekt inwestor musi płacić więcej, niż za adaptację pomysłu już istniejącego. Szkoda, że Urząd Wojewódzki zaakceptował wolę resortowych projektantów, pozostawiając tym samym środki na inne inwestycje służby zdrowia. Łomżyńskie formy do ram „H” — o ile „Budopol” ich nie sprzeda — powędrują na złom!

Pisząc o tegorocznych zamierzeniach należy pamiętać, że przedsiębiorstwo nadal nie ma w pełni ustabilizowanej sytuacji finansowej. Na szczęście może pracować przy użyciu wypożyczonego z Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami w Mińsku Mazowieckim sprzętu ciężkiego, a tzw. sprzęt lekki finansuje z własnego funduszu rozwoju. W ub. r. 16-milionowego zysku, przeznaczono nań tylko 5,4 mln zł (plus 2 mln zł kredytu). Ledwie to wystarczyło na potrzeby wszystkich budowli. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji na fundusz załogi nie było ani złotówki.

W tym roku pisanie mają licząc się atuty w postaci m. in. zbieranych latami doświadczenia, ustabilizowaną załogę i pełen portfel zleceń. O ile więc nie zabraknie materiałów i materiałów — tegoroczny zysk przekroczy 30 mln zł. Czy tak będzie — pokaze czas.

ADAM ŁOZOWSKI

TEATR

Złośliwość przedmiotów martwych

Wystarczy otworzyć pierwszą z brzegu gazetę bądź czasopismo, by przekonać się, że jest w nim reportaż na „familijski” temat, wystarczy włączyć radio lub telewizor, by usłyszeć i zobaczyć jak ciężko starym matkom, a jeszcze ciężiej ich dzieciom, czasem istotnie pozbawionym serca, wystarczy wreszcie przyjrzeć się nam samym...

Jak świat światem, istnieje i istnieje będzie problem ludzi starych, zgorzkniałych, niepotrzebnych oraz dzieci wyzwolonych spod rodzicielskiej władzy, samodzielnych, często osiągniętych szczyty awansów. Zrodzone na tym tle konflikty należą do ostrych i niepotrzebnych.

Rzecz całą w porządku, w naszym doświadczeniu, w doświadczeniu w sposób życia, nagięciu się nawet do okoliczności, czyichś pojęć, poglądów, w zatuszowaniu różnic, pójściu na ustępstwa.

W tym sensie sztuka György Schwajda pt. „Święta rodzina” mogłaby wnieść coś nowego. Ale nie wniosła. Jej zamysł i przesłanie poszły całkiem w innym kierunku. Ani autor, ani reżyser (Janusz Kozłowski) nie pozostawili nawet cienia nadziei na możliwość

liowości istnienia międzyludzkiej harmonii.

Gdybyśmy ów problem rozważali w znacznie szerszym wymiarze doszlibyśmy niechybnie do wniosku, że istotnie nie ma żadnych szans na społeczne porozumienie. Ludzie są z gruntu rzeczy źli, skłócen, egoistyczni, o różnych poglądach i światopoglądach, a w dodatku powodowani prywatą i nieskorzy do jakiegokolwiek kompromisu.

Ale to jedna strona medalu. Bywają przecież motywy, które skłaniają do działań szlachetniejszych. Wiele dzieci nie spróbowało, zwłaszcza że jest nadzieja, a taka przecież musi istnieć.

Tymczasem w nieznanym sztuce pt. „Święta rodzina” nieznanego autora György Schwajda mamy właściwie problem pufa z powyłamywanymi nogami czyli takiego o zdołnego stołka bez nogi, który celowo ustawiony na środku scenicznego pokoju ma być pułapką i nieświadomym gościom sprawiać drażniące piski. Ale zabawa, co? A swoją drogą, aktorzy, w tym przypadku daleko od ekwilibrystyki!

Ten puf jest na tyle symboliczny, na ile martwy przedmiot, za pośrednictwem żywej istoty, może czynić krzywdę osobie wyselekcjonowanej z otoczenia. Wiele obarcza również sumienie tej żywej istoty, bohaterki — matki, która nie radząc sobie z własną samotnością, starzeniem się, chorobą daje upust bezsilnej, zaiste, pałaj. W sztuce Schwajda matka jest postacią trywialną, a z chwilowymi tylko przebiegami jej rodzicielskiej dobroci i troski można wnieść, iż jest to kobieta ciężko doświadczona przez życie. Ze byłoby inaczej, gdyby...

Alicja Telatycka w tej roli zrobiła wszystko żeby nie zakłócić sympatii widza. I tak właśnie miało być. Gdybyśmy próbowali kogośkolwiek rozgryzać, natrafilibyśmy z pewnością na wiele trudności. Każdy bowiem z bohaterów ze swoimi słabościami i przywarą w równym stopniu odpowiada za określone sytuacje życiowe. Nikt nie jest bez wad ale ułomnościami charakteru ludzie są też różnie obdźwieni. Świadczy o tym chociażby spektaklowa galeria postaci. Chciał autor i podobnie, a może nawet bardziej przesadnie, chciał reżyser. Bo np. drażniący Syn (Wiesław O-

strowski) — wysoki urzędnik pewnego ministerstwa, musi być koniecznie gburom, aż nadto przeszarżowanym i w dodatku pozbawionym dobrych manier? Najbardziej trafnie aktorsko wypadł w moim przekonaniu Pani Sasowa (Róża Czajka). Zarówno w jednym jak i drugim przypadku owo niebezpieczne przeholowanie nie nastąpiło.

A teraz rzecz o perspektywie. W dawnych czasach, kiedy w naszym mieście było jeszcze kino „Teatru” (którego pamięta o jego istnieniu?) zdarzały się w nim przedstawienia teatru kukiełkowego. Z dziecięcej perspektywy można było oglądać scenkę, zbudowaną na dużej scenie, na której marionetki poruszane z góry za pomocą nitki, wyznaczały różne, czasem uciśnione, czasem drażniące hece.

Nie wiem doprawdy dlaczego tamta scena skrojona była dla scenografii (Janusz Kozłowski) białostockiego spektaklu czyli polskiej premiery sztuki węgierskiego pisarza. Ze scena była wbudowana w scenę, że niby to strzyżek, albo żeby ją lepiej widział publiczność? Może tak, a może nie?

A swoją drogą — czy warto było trudzić się nad przekładem (Mieczysław Dobrowolny) i „sprawdzać” tę sztukę akurat w Białymstoku?

SPECTATOR

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki, Scena Kameralna, György Schwajda „Święta rodzina” (Aszent család), premiera — luty 1986 rok.

KSIĄZKI NADESŁANE

PETAR SEGEDIN — RAPORT Z EWANGELII, Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 10 000 egz., str. 189, cena 120 zł.

Powieść jednego z najwybitniejszych pisarzy piątych chorwackich. Jej motywem centralnym jest obsesja odpowiedzialności pojawiająca się w obliczu śmierci.

FRANCISZKA ARNSTAJNOVA — WA-DUSZKI, Wydawnictwo Lubelskie 1985, nakład 300 000 egz., cena 120 zł.

Wierszy dla dzieci z ilustracjami Danuty Przymanowskiej-Bonik.

OSKAR LANGE — WIZJE GOSPODARSTWA SOCJALISTYCZNEGO, Książka i Wiedza 1985, nakład 10 000 egz., str. 35, cena 100 zł.

Wybór pism wybitnego ekonomisty, obejmujący dwadzieścia lat pracy z lat 1923-1943. Na zbior składają się studia naukowe, wykłady, fragmenty programu politycznego, projekty reform polskiego systemu gospodarczego, publikacja polityczno-ekonomiczna.

ANTONI GOLUBIEW — W ZŁOTY POCCZELARNI DWORCOWEJ, Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 10 000 egz., str. 218, cena 180 zł.

Powieść polemiczna napisana bogatym językiem obdźwięcznym w archaizmie i neologizmy.

ANATOLIJ WINOGRAADOW — POCIEPIENIE, Paganiniego, Książka i Wiedza 1985, nakład 200 000 egz., str. 315, cena 300 zł.

Wznowienie jednej z popularniejszych powieści filozoficznych rosyjskiego pisarza, poświęconej tragicznym losom wybitnego skrzypki Nicolò Paganiniego.

WŁODZIMIERZ LENIN — DZIEŁA WSTĘPNE, t. VIII, Książka i Wiedza 1985, nakład 25 000 egz., str. 618, cena 150 zł.

Tom zawiera prace napisane od września 1903 do lipca 1904 roku, w okresie walki bolszewików z mieniszczami po II Zjeździe SDPRR.

(en)

Złodzieje rowerów

Jeśli któryś z nich zechciał zrealizować swoją wersję arcydzieła neorealizmu włoskiego „Złodzieje rowerów”, to miejsce akcji filmu z powodzeniem można przenieść z Włoch do Belgii, a ściślej mówiąc do miast Brugii. Tylko w ubiegłym roku skradziono tam 2274 rowery, co zapewniło miastu przodującą pozycję w tej dziedzinie” w Europie Zachodniej.

Obecnie władze miejskie umieszczają na wszystkich rowerach znaki z numerami, które rejestrowane są w specjalnej kartotece. Tym sposobem ojwicie miasta zamierza ograniczyć działalność złodziei.

(P)

POLONEZA CZAS ZACZAĆ!



Wśród zmotoryzowanych krąży powiedzonka o dwóch chwilach pełnego szczęścia. Pierwsza ma miejsce w momencie nabycia auta, druga po jego sprzedaży. Inaczej na to patrząc, cały okres posiadania samochodu to jedno pasmo nieszczęść i wyrzekań. Być może jest w tym trochę przesady, ale niezbyt wiele. Mimo oczywistych faktów, samochód w Polsce jest w dalszym ciągu uważany za przedmiot luksusu ze wszystkimi wynikającymi stąd dolegliwościami.

SPRÓBUJĘ to zilustrować konkretnym przykładem. Otóż jedna z moich krewnych stała się posiadaczką najbardziej luksusowego samochodu polskiego — Poloneza 1500 LS. Miała przy tym odrobinę szczęścia i nie zapłaciła dodatkowo ponad 100 tys. zł na fundusz rozwoju motoryzacji — termin odbioru przypadła na 1984 rok. Ludzie z białostockiego Polmozytu dołożyli starań, aby to auto było sprawne — przy przeglądzie przedprzebieżnym — i dobrze służyła posiadaczce, który wydała na niego grubo ponad milion złotych.

Z salonu sprzedaży wyjechała samochód w miarę sprawny. Jednak po kilku dniach eksploatacji zaczęły „wykazywać” najróżniejsze usterki. Były to rzeczy drobne, ale jakże denerwujące. W jednym przypadku był to fatalny jakości materiał użyty do wykonania części, w innym nieudolność montażowa. I tak w kółko. Jak nie urok, to przeżarcie wojska...

Jako posiadacz któregoś z rzędu samochodów zdaje sobie sprawę, że niedoróbki zdarzają się najlepszym firmom, ale — na liście boską — nie w takiej ilości! Rozumiejąc i to,

że nowe samochody poddawane są okresowemu przeglądowi. To wszystko prawda, ale trudno co drugi dzień jechać do autoryzowanej stacji obsługi (ASO) celem usunięcia drobnych braków. Raz będzie to zacięty zamek w drzwiach, innym razem zegar, a jeszcze innym wyciek płynu ze zbiorniczka wyrównawczego.

Wylizanie po kolei — wszystkich drobnych usterek zajęłoby zbyt wiele miejsca i byłoby równie groźnym oświeceniem. Chociaż adresat jest bardzo dobrze znany — Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie, FSO ma jednak wyjaśnienie: to prawda, ale ponieważ mamy niesolidnych kooperantów, trudności z pracownikami, nie możemy brać odpowiedzialności za wszystkie mankamenty pojawiające się w samochodach naszej produkcji. Mogę ten tok rozumowania kontynuować, ale finalnie znam na pamięć. W ostatecznej konkluzji padnie argument: my ceny też nie ustalamy...

Wracając do Poloneza 1500 LS, jeśli posiadacz zna się choć trochę na konstrukcji tego auta i zaopatrzy się w książkę pod tytułem „Polonez

— budowa, eksploatacja, naprawa” może we własnym zakresie usunąć wiele z występujących usterek. Zaoszczędzi nie tylko wiele czasu, ale i zdrowia. Wiadomo, nie cierpimy na nadmiar stacji obsługi. Czynności regulacyjno-naprawcze — bez pchania łap do silnika i innych istotnych podzespołów — powodują zbliżenie posiadacza do jego przedmiotu marzeń i snów. I o to chyba chodziło.

Przypominam sobie wypowiedź jednego z dyrektorów FSO — wręcz zapewnienie — że od 1 stycznia 1986 roku wszystkie Polonezy opuszczające taśmę montażową będą wyposażane w nowy typ oszczędnego gaźnika, a także w inny, zmodyfikowany układ dolotowy (kołektor ssący). Konkretny egzemplarz Poloneza wyprodukowany został między 10 a 20 stycznia br. i posiada „stary” gaźnik i takiż kołektor ssący. Jak zatem rozumieć wypowiedź dyrektora o terminie wprowadzania nowości?

Zgolał tragicomicznie wygląda lista pod nazwą „Karta kalkulacji dopłat do samochodu Polonez 1.5 LS”. Jest na niej kilka pozycji nie budzących najmniejszych sprzeciwów, ale są i takie, że człowiek normalnie trafia ślag. Zeby nie być gołosłownym; płacić się do datkowo np. za: podkolejnik duży, podłogę bagażnika z płytą styropianową, nakładki boczne felny, popielniczki w drzwiach tylnych, uchwyty pasażera tyln. Pozycji jest 31.

Specjaliści od kalkulowania z FSO zapatrzyli się na fabryki z zachodniej Europy, gdzie za wiele dodatkowych montowanych rzeczy płaci się ekstra, ale przewyższili ich o głowę. Przed kilkoma laty to wszystko za co teraz jest dodatkowa opłata było montowane jako wyposażenie standard, obecnie trzeba płacić nawet za uchwyt pasażera! Na takie postępowanie jest jedno celne słowo — przedobrzyli.

To całe pisanie jest li tylko pobojnym życzeniem i złozeniem razem. W sytuacji rynkowej takiej jak nasza, przy olbrzymim popycie i skąpej podażi, każdy samochód jest marzeniem — nawet z licznymi usterkami i mankamentami dopłatami — a zatem cieszymy się, że mamy czym jeździć!

JANUSZ GRYSIN

Zakłady Produkcji i Przetwórstwa Pianki Poliuretanowej „Polopron” w Zgierz. Podstawowa produkcja zakładów to: pianka dla przemysłu tapicerskiego, meblowego i samochodowego oraz laminaty dla przemysłu skórzanego, o dziełowego, motoryzacji. Wytwarzane są także gabki, dywany, łazienkowe oraz poduszki barkowe. Na te ostatnie, wykorzystywane do modnej, o szerokich ramionach odzieży, jest duże zapotrzebowanie. W tym roku zakłady wyprodukują 6,5 mln par tych poduszek, z czego 500 tys. trafi do odbiorców z Holandii, Danii, Belgii i Rumunii. Obecnie zakład przygotowuje się do realizacji dużego kontraktu na dostawę około 1 mln metrów kwadratowych folii piankowej dla Cypru o wartości 400 tys. funtów szterlingów.

NA ZDJĘCIU: Edward Mrowicki i Mirosław Brzozowski przy produkcji folii piankowej dla przemysłu odzieżowego.

Słoneczna mini - elektrownia

Japońskie firmy elektroniczne „Fudzi” i „Sharp” zbudowały małą elektrownię, wykorzystującą energię słońca. Urządzenie o mocy 150 kilowatów jest w stanie zasopkować potrzeby osiedla na 700 mieszkańców. Firmy japońskie liczą na eksport tych urządzeń do krajów Azji południowo-wschodniej, gdzie jest wiele dni słonecznych, zaś problem elektryfikacji wsi nie został dotychczas rozwiązany.

(P)

wspólnego. Innego zdania był natomiast prokurator i oskarżył M. R. Kosińskiego o przywłaszczenie tejże torby wraz z cenną zawartością. Dodajmy, że ani torby ani też złotych oraz dolarów, marek i forintów nie udało się odzyskać. Jakby pod ziemię zapadły. Co do udziału drugiego sprawcy, nie zebrano dostatecznych dowodów aby przedstawić mu konkretny zarzut i objąć aktem oskarżenia.

Siedlwo w tej sprawie zostało już zakończone i akt oskarżenia przesłany do sądu. Proces M. R. Kosińskiego odbędzie się niebawem. Prokurator postanowił podać do publicznej wiadomości pełne personalia oskarżonego.

(Jks)



NA ZDJĘCIU: milionowy Polonez przeznaczony na eksport — na rynek brytyjski. Kwiaty na pokrywie silnika kładzie dyrektor naczelny FSO — inż. Edward Pietrzak.

CAF — I. RADKIEWICZ

Dolarzy, marki i forinty zniknęły bez śladu

Pościg za sprawcami kradzieży

7 LISTOPADA ub. r. przy ul. Kraszewskiego w Białymstoku zatrzymano się samochód „Robur”. Wyselekcjonował go pasażer i kierowca udając się na pobliską posesję. Zbyt chętnie wierzili w uczciwość przechodniów, skoro kierowca w nie zamkniętej kabinie pozostawił skórzaną torbę a w niej 88 tys. zł, 245 dolarów USA, 1 tys. forintów, 100 marek NRD i bony rewaloryzacyjne PRO wartości 30 tys. zł.

Po kilku minutach jakiś przechodzień dał znać, że przed chwilą dwóch mężczyzn zabrano z kabiny samochodu skórzana torbę. Zaalarmowani kierowca i pasażer wybiegli

na ulicę i wskoczyli do „Robura” udając się w ślad za wskazanymi im sprawcami kradzieży. Zauważyli, że torbę nieśli na ramieniu mężczyzna z zabandażowaną ręką, ubraną w brązową kurtkę. Dalszy pościg kontynuowany był w Wartburgiem należącym do pasażera „Robura”.

Za moment Wartburg hamował tuż obok sprawców. Ale torby już nie było! Po prostu nagle zniknęła. Na wezwanie do zatrzymania obaj mężczyźni rzucili się do ucieczki. Tego z zabandażowaną ręką, ubranego w brązową kurtkę, udającego się jednak ująć. Uślawowi wprawdzie zbiec ale kierowca i pasażer silnie go przystrzy-

mał a ponadto z pomocą przyszedł im jeden z przechodniów, który był świadkiem pościgu.

Zatrzymanym okazał się mieszkaniec Białegostoku, 23-letni Mieczysław Ryszard Kosiński. W listopadzie 1983 r. za dokonanie kradzieży został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności. Z zakładu karnego został zwolniony w maju ub. r. Utrzymywał się z pracy dorywczej.

W toku śledztwa M. R. Kosiński nie przyznał się do kradzieży z „Robura”. Twierdził, że istniejący przechodzień z Kraszewskiego nie był z zniknięciem torby nie ma nic

Za rok w nowym zakładzie

Pracowite lata
„Elektryka”

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTRYK” w Białymstoku nie należy do potencjalnie pod względem zatrudnienia czy wartości produkcji, jednakże jej działalność produkcyjno-usługowa w regionie północno-wschodnim jest wprost nieoceniona. Brak jednego, nawet najmniejszego trybika w jakiegokolwiek maszynie powoduje jej unieruchomienie. Spółdzielnia natomiast jest jedynym w regionie wykonawcą przebiegania elektrycznych szlaków gnieźnowych i awaryjnych, konserwuje i remontuje dźwigi, instaluje i konserwuje reklamy neonowe.

POWSTAŁA 35 lat temu, 16 stycznia 1951 r. Zatrudniała wówczas 12 pracowników wraz z przesem. Zakład przy ul. Lipowej 35 znany jest wielu białostoczanom.

Zamiast
kwiatka
— na szpital

Już drugi rok z kolei zarząd koła ZBoWiD Nr 3 w Białymstoku postanowił zamiast tradycyjnego kwiatka dla Ewy ze swych „skromnych” przedsięwzięć wyposażyć darować kwotę 5 tys. zł i przekazać ją na budowę Szpitala Pomocy Matki Polki.

Jednocześnie sibirowie wracając się z gotowym spalem do wszystkich kół w naszym województwie o czynne poparcie ich inicjatywy. (to)

W kilku
wierszach

Na ciekawą prelekcję połączoną z wyświetlaniem slajdów, a poświęconą zabytkom 17 miast włoskich (z Watykanem i Rzymem włącznie) zaprasza Oddział PTK przy SM „Zachęta” zespół z klubem „Ziemowit”. Spotkanie, które odbędzie się dziś o godz. 17 w siedzibie klubu przy ul. Warszawskiej 81 w Białymstoku, poprowadzi przewodnik — Henryk Czerwik. (ko)

Rada dla pracodawców:

— nie zwlekajcie!

Oferta OHP
na wakacje

Chociaż do rozpoczęcia letniej akcji Ochotniczych Hufców Pracy pozostało jeszcze kilka miesięcy — już teraz trzeba pomyśleć o przygotowaniu się do niej. Komenda Wojewódzka OHP w Białymstoku wysłała oferty do ponad 355 zakładów pracy Białostockiej, proponując zatrudnienie w nich w czasie letnich miesięcy dziewcząt i chłopców, którzy z jednej strony mogliby uzupełnić kadrowe „dziury”, związane z okresem urlopowym, a z drugiej — zarobić na atrakcyjne spędzenie części wakacji.

Dotychczas niewiele firm odpowiedziało na OHP-owską ofertę. Znalazło się wśród nich m.in. Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego. Już w ubiegłym roku zapowiedziało zatrudnienie w sobie junaków Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Służby Zdrowia w Białymstoku oraz siemiatki „Hortex”. Wiele innych firm jeszcze czeka. Być może zaczęła szturmować dzięki OHP dopiero wtedy, gdy okaże się, że zabraknie latem ludzi do roboty i na gwałt trzeba będzie ścigać kogoś na puszczyk stanowiska pracy. Wtedy jednak może być za późno!

Planuje się, że w tegorocznej akcji letniej OHP, we wszystkich jej formach (hufce wyjazdowe, dochodzące itp.) weźmie udział ok. 3,5 tys. młodych ludzi. Zdobosze zapewnią do tej pory 110 miejsc pracy. Nie będzie z pewnością łatwo zdobyć odpowiedniej ilości miejsc dla chętnych do udziału w stałych hufcach wakacyjnych, bo zakłady pracy z reguły poszukują kandydatów do hufców tzw. dochodzących, którym nie trzeba zapewniać noclegów. Wola również zatrudniać pełnoletnich chłopców, chociaż młodociancy z powodzeniem mogą wykonywać wiele prostych prac, i to wcale nie gorzej, niż starsi koledzy.

Pracodawcy zatrudniający na wakacje hufce zagraniczne nie ponoszą kosztów utrzymania i zakwaterowania — płaci

ezanom. Był to jedyny lokal jaki posiadano, ale wszyscy się mieścili, bo przecież specyfika elektryka jest praca w terenie. I chociaż już do historii przeszły czasy elektryfikacji wsi, to do dziś żywa są wśród starszej części załogi wspomnienia z tamtych lat, gdy do domu przyjeżdżało się raz w miesiącu.

Pierwszą neonową w co widoczniejszych punktach miasta przed niemal ćwierćwiekiem montowane były przez „Elektryka”. Wówczas — a było to 1963 rok — utworzono w Spółdzielni pion reklam. Zamontowano m.in. „Czysta prasa” — na największym w mieście wieżowcu przy skrzyżowaniu Alei 1 Maja z ul. Sienkiewicza, „Gallika” przy ul. Kilińskiego, „Oszczędność w PKO” i wiele innych. Prace majsterkowały wykonywane jednak w latach siedemdziesiątych. Sam biłostoczanin „Otax”, późniejszy WPHW zamawiało wiele reklam, konkurując z księżem — kto jaśnie! — w wielu punktach miasta.

Ala i dzisiaj fachowcy od neonów z „Elektryka” dumają się z wielu zrobionych przez siebie reklam świetlnych m.in. z tęczą przyciągającej wzrok przechodniów na SDB „Central”. Zastosowano tu własne rozwiązania racjonalizatorskie. Jeszcze PES „Spółem” utrzymuje tradycyjne reklamy miejsca sprzedaży, także PKO „Moda Polska”.

Okres prosperity przeżywa natomiast dział konserwacji i remontów dźwigów osobowych i towarowych. Różni się on dziesięciokrotnie. W bieżącym roku uruchomione zostanie nawet stałe pogotowie dźwigowe. Zasięganie działania chcą objąć również najdalej krańce woj. suwalskiego.

za to KW OHP. Ponadto fundusz płac przeznaczony dla uczestników wakacyjnych hufców OHP nie podlega opodatkowaniu na PPAZ oraz zwolniony jest z podatków od wynagrodzeń.

Od początku czerwca br. rozpocznie działalność Młodzieżowe Biuro Pracy, które kierować będzie chętnych do zakładów potrzebujących niewielkie grupy osób na letnie miesiące. Tu zainteresowanie będzie chyba nieco większe, jako że już teraz przedstawiciele niektórych przedsiębiorstw dopytują się o chętnych do roboty.

1 Ten nowy dom przy ul. Dzierżyńskiego od partu po XI piętro rozbudowa budżetowa, sztukotw., ruchem. Od wczesnego ranka po późny wieczór a nawet noc słychać żargot rytmiczny, łomot wiatraków kół, piśk i gwarz oddechów rur.

Dziś i noc szczyt wysiłku kawałki desek, płyt, powstają przedmiotów materiałowych.

Jeszcze budowlani nie skończyli wszystkich robót, a już wielu lokatorów remontu i swoje mieszkania: kiel odstawia wykładzinę lub kryje, a inni już oddechają. W co drugim, trzecim mieszkaniu przedstawiany jest nowy pokój, w co którymś ułożona łóżeczka. Kto chce mieć kwiatki na oknie, będzie dorabiał parapety. Jednym gości na solidne z laszki, innych na szerokie drewniane. Żeby je ustawić trzeba wypruć te, które się

— Mamy pięć zakładów usługowych, ale fatalne warunki pracy. Zatrudniamy obecnie 150 osób. W ubiegłym roku osiągnęliśmy wartość usług w wysokości 181 mln zł. Tak! Wynik możliwy był do uzyskania tylko dzięki ogromnemu zaangażowaniu załogi spółdzielni — powiedział jej prezes — Rajmund Cieśniewski.

Od początku istnienia spółdzielni pracują: Tadeusz Chorko, Mikołaj Niesterczak i Ryśard Sieniecki. Do uzyskania dobrych wyników przyczyniają się również od wielu lat: Stanisław Daszkowski, Czesław Wróblewski, Jan Gulejko, Alojzy Jarmos, Jan Strzaskowski, Władysław Małowski, Zbigniew Stulgis, Edward Bogdział i wielu innych. Sam prezes Cieśniewski związany jest z „Elektrykiem” od ćwierćwiecza. Zna zakład i jego załogę — bez przesady można stwierdzić — od podszewki.

— Poprawia się warunki pracy, rozwijamy usługi, podnieśliśmy produkcję w szerszym wymiarze, ale już po oddaniu zakładu produkcyjno-usługowego przy ul. Nowowarszawskiej. Zaczęliśmy budowę w ubiegłym roku, zakończymy w przyszłym — poinformował podczas rozmowy wiceprezes Leszek Urbaszek.

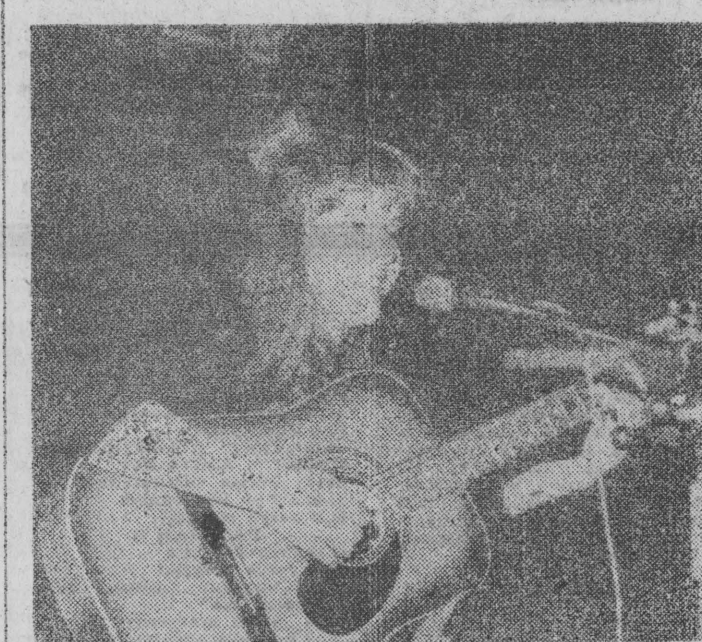
— Co dalej? Będziemy rozwijać się w kierunku nowoczesności, rozszerzać działalność usługową oraz wszelkie prace związane z prądem elektrycznym.

Wkrótce Walne Zgromadzenie członków oceni przebieg drogi Spółdzielni w jej 35-letnim rozwoju i działalności na Białostockiej ziemi. (m-l)

Wieczór przy samowarze

W klubie garnizonowym w Białymstoku odbył się niedawno „Wieczór przy samowarze”, urządzony staraniem kpt. Roberta Panka. Następnie kpt. Krystyna Panek z WUSW recytowała poemat radziecki. Nie zabrakło miejsca na wspólne śpiewanie wielu popularnych u nas piosenek przyjaźni z miastem, m.in. radzieckiej „Piosenki frontowego żołnierza”.

Impreza — która w całości odbyła się społecznie — zakończył wieczór taneczny. Była też herbata dla wszystkich, tyle że — niestety — nie z samowaru, a wśród zaproszonych nie zabrakło młodziarzy z białostockiego garnizonu. (bds)



Z dużą swobodą i wdziękiem śpiewała laureatka XX Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze — Justyna Sieniecka.

Fot. W. SKIEPKO

SPACERKIEM
PO MIEŚCIE

1 Zastawo: wąskie, nie przykrywające nawet grzejnika. Mieszkanie jest skarbem tym bardziej cennym, gdy otrzymuje się je po kilkumiesięcznej oczekiwaniu. Wiele takich mieszkań zasiedlono.

2 Od kilku lat rośnie w straszającym tempie koszty jednego metra powierzchni mieszkań. Niedawno metr kosztował średnio 16,5 tys. zł, przed dwoma laty nie miał 12 tys. zł. W ubiegłym tygodniu odnotowano rekordy. Czynnik, którym spółdzielnia wyliczyła, że powinien dopłacić po 10 tys. zł do każdego metra powierzchni, bo o tyle okazały się chybotliwe ubiegłoroczne.

3 W ubiegłym roku mieszkańcy Białostocka zapłacili 2,333 mieszkania — 129,770 m kwadrat, powierzchni użytkowej. W br. będzie ich nieco więcej, bo 2,417 m kwadrat. 157 tys. m kwadrat. Teraz w kilku tysiącach mieszkań ktoś chce być demontowany, uziębiony, przestawiany i poprawiany. Na każdym metrze kwadratowym swojego społeczeństwa. Wiele materiałów, których brakuje, będzie zmuszonych, ze

Prószcie śnieżek, prószcie

Białe
ślizgawki
na ulicach

Wczoraj oddychaliśmy dosyć łagodnym, zimowym powietrzem, bo temperatura wynosiła zaledwie kilka stopni poniżej zera. Padający przez całą noc i dzień śnieg pokrył chodniki i ulice. Mieszkańcy Białostocka znowu nie mieli narzekali na małą sprawność służb komunalnych.

Telefoniczne sygnały nie były nie tylko o śniegu, ale przede wszystkim o kierowcach. Wzrosty lodu na ulicach, pokryte śniegiem, znacznie utrudniały jazdę. Pan Mikołaj Sosniak z Białostocka zwrócił uwagę na trudności z wyjazdami z bocznego ulicy i śliskimi odcinkami tuż przed samymi skrzyżowaniami. Czasami wręcz nie sposób zatrzymać się na światłach, mimo intensywnego hamowania. A wiadomo, że grozi to wypadkiem.

Nasi Czytelnicy udzielili także nagany pracownikom stacji CPN przy Al. 1000-lecia Państwa Polskiego. Dojazd do dystryktów z benzyną w magazynie tam nie był odpowiedni.

Nie popisał się również doręczyciel wielu budynków. Nie posypane śniegiem chodniki i alejki między blokami denerwowały wielu mieszkańców, szczególnie tych starszych.

Apelujemy więc do wszystkich, w gestii których leży utrzymanie zimowego porządku. Nie chcemy czuć się na ulicach i chodnikach jak na lodowisku. (rm)



Inspektor Władysław Darski (z prawej) w towarzystwie funkcjonariusza „drogowki” podczas kolejnej służby patrolowej, tym razem na najbardziej ruchliwej trasie z Hajnowki do Białowieży.

Fot. EUGENIUSZ SINIAROWICZ

Nasza służba — na drogach

Organizacja ORMO-wska w rejonie hajnowskim zalicza na jest do najbardziej prężnych i aktywnych w województwie. Zrzesza 830 członków, pracujących na co dzień w gospodarstwach, w różnych zawodach robotniczych i inteligentnych. To ogromnie licząca się „armia” społeczników, którzy poświęcają wiele swojego wolnego czasu, popołudni i wieczorami, w niedzielę i święta — wspomagając milicję w działalności prewencyjnej, w utrzymaniu ładu i porządku. Działających ormowców spotkać można w osiedlach, na ulicach i drogach, w miejscach różnych wypadków i zgromadzeń, ale także festynów i zabaw, gdzie niezbędna jest służba porządkowa. Fakt iż rejon Hajnowki i samo miasto należą do najbardziej niebezpiecznych pod względem ładu i porządku w województwie, że wykrywalność wszelkich przestępstw jest tam niemal stu procentowa, przypisać można w dużej mierze aktywności i ścisłej współpracy ormowców z tamtejszymi organami milicji.

W jednym z pokoi Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, u ppor. Jerzego Janika opiekującego się organizacją, zobaczyliśmy ich można często. Ustawiła plany i zakreślenie dyktatorów, koordynując społeczne działania z tym, co w danym dniu czy okresie robi milicja. Częstość może, nie inni funkcjonariusze, jak komendant jednostki ORMO do spraw ruchu drogowego — Paweł Iwacki.

Dziś przed wyjściem na kolejną służbę spotkaliśmy go w towarzystwie dwóch kolegów, jak on społecznych inspektorów ruchu. Władysław Darski i Aleksander Wolkowicki. Przedstawia się, że w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnowce. Jest także społecznie członkiem w Radzie Nadzorczej Hajnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Komitecie Osiedlowym. Od wielu lat jako instruktor jazdy szkół kierowców. I chyba dlatego, znając od podszewki tajniki samochodowego „rzemiosła” i urok motoryzacji, od prawie 20 lat w charakterze społecznego inspektora pomaga czuwać funkcjonariuszom w białych czapkach nad bezpieczeństwem ruchu drogowego. I podobnie jak oni, patrolując ulice i szlaki drogowe, wiele powiedzieć może o zwichnięciach i „grzechach” kierowców.

W naszym rejonie — mówi nam — drogi wydają się być wczesną wiosną i tak trwa aż do połowy listopada. Turry ciągną tłumnie do Puszczy, do Białowieży, jednak nie sprawiają dużych kłopotów, na ogół — jako kierowcy — wykazują się kulturą, szanują przepisy. Znacznie więcej problemów mamy z nielocalnymi chłopkami, tymi z fantazją na motocyklach, wracającymi rano z zabawy na „dwóch goźbach”. Najbardziej nasza pomoc potrzebna jest w tamtym kierunku, kiedy ruch duży i jest okazja do wypicia, a potem jazdy w stanie nietrzeźwym. Jesienią utrudnieniem i zagrożeniem stają się nie oświetlone po zmierzchu furmanki. Nie można sobie z tym poradzić. Rolnicy tłumaczą się, że w sklepach nie ma laterek. Ano i to prawda.

Wskazywaliśmy na białostockie „GW” — jakobyś, nagle informacja z numeru 15-16, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Inspektor Władysław Darski (z prawej) w towarzystwie funkcjonariusza „drogowki” podczas kolejnej służby patrolowej, tym razem na najbardziej ruchliwej trasie z Hajnowki do Białowieży.

Fot. EUGENIUSZ SINIAROWICZ

Wskazywaliśmy na białostockie „GW” — jakobyś, nagle informacja z numeru 15-16, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259,